

GAZETA LITERACKA.

17 Kwietnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynajmniej z jednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półrocznej bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

Dalszy ciąg i zakończenie Uwag Pustelnika z Zamku Królowej Bony, nad Pamiętnikiem Krzemienieckim.

Pamiętnik Krzemieniecki ma być powszechnym (Universel) poświęcony wszystkim naukom i sztukom wyzwolonym, a zatem może być przydatnym dla różnych klas mieszkańców a przynajmniej większej ich daleko liczbie służący. Obeymując różne przedmioty naukowe, przystępnym więc iest do różnych odmian, powinien razem uczyć i bawić i przybierając zawsze stosowny do przedmiotów swoich ton, poważny lub surowy, lekki lub żartobliwy, naylepiej przez to może dogodzić rozmaitym gustom, ile można stosując się do nich rozkrzewiając dobry, zły karcąc i naprawiając. Nie razi to czytającego kiedy po ważney filozoficznej rozprawie natrafia na iaki wiersz ulotny, bajkę lub romans; owszem lubi tę różnaitość; głębokie oderwane badania myśl mordują, Poezya iest dla niey odetchnieniem i można powiedzieć że iest tem nawet, czem wracającemu z trudney podróży cieni rozłożystego dębu pod którym szuka wypocznienia.

Większość czytających u nas dzienniki składa się z literatów *ex officio*, z młodych lubiących cokolwiek czytania i z kobiet gustujących tylko

w piękney literaturze. -- Oddziały dzienników napełnione rozprawami głęboko - matematycznymi *n. p. Metafizyka rachunków differencjonalnych*, ledwie od bardzo małej liczby osób są czytane.

Przekonano się u nas, że aby pisać dla większey liczby czytających, aby pismo peryodyczne dla braku pokupu nie upadło, i aby było iak powiadaią wziętem, powinno mieć obfitszy oddział historyczny, moralny, filozofii praktyczney; a naywiększy piękney Literatury. Wchodzą tu także romanse, podróże, kunszta i wynalazki. Dla téy to przyczyny *Pszczola Polska i Wanda* do której się przyczepił *Momus*, poświęcone są saméy Literaturze. Oddział ten bywa u nas nayobfitszy bo więcej mamy filologów, moralistów i poetów niżeli Matematyków i Fizyków, a i to ieszcze można powiedzieć, że artykuły w tych ostatnich przedmiotach, w Polskich umieszczane dziennikach są to nayczęściey tłumaczenia z obcych ięzyków, rzadko kiedy iaki oryginalny ziawi się traktacik.

Dzieło wychodzące z druku, iakieykolwiek ono byłoby rozciągłości, kiedy zaczyna być czytaniem, powinno być surowie ocenionem w dziennikach, ażeby albo wskazaniem iego zalet i korzyści stało się powszechnieyszem albo wytknieniem błędów i nieużytku nie marnowało daremnie czasu i kosztów łożonych. -- Uczeni nabywając książki, umieją zrobić ich wybór, inni nabywając przestając na zaletach dzieł które dowolnie z własnego interessu księgarze onym mieszczędzą, kupują za własne pieniądze dla siebie nudy i tęsknoty, a tym sposobem zrażają się od czytania książek

nawet prawdziwie interessujących i pożytecznych. Panów Dziennikarzów ważnym jest obowiązkiem, jakem już mówił, aby każde wychodzące pismo umieli sprawiedliwie i rozumnie ocenić, strzegąc się wszelkiego stronnictwa, lub iakiego bądź osobistego interessu. Podobne recenzje dzieł wiele poprawiała i czytających i piszących; tych ucza do niczego się niebrać lekkomyślnie, wyważać swoje zdania, korzystać z dzieł wzorowych; tamtych wiodą do nabycia zdrowego sądu, sprawiedliwego ocenienia plodów piśmienniczych i nabrania poprawnego smaku. Życzę więc najmocniej mającemu wychodzić Pamiętnikowi Krzemienieckiemu, aby do innych ważnych korzyści i tę największą przyłączył: jest to jedna z najważniejszych która utrzymanie jego czyni koniecznym.

Literatura Niemiecka wzrost swój olbrzymi winna jest zdrowej krytyce. Ona to mówiąc przez podobieństwo jest naydzielniejszą sprężyną do odbywania porządnego ruchu w jedney wielkiej machinie, a której skażenie lub niedostatek całe dzieło w dezorganizacyą przywodzi.

Krytyka niech będzie surową ale pomiarkowaną i niewinną i niech zachowa taki ton, iaki między przyjaciółmi przystoi. Oddana sprawiedliwość prawdziwemu talentowi wzbudza w nim i ożywia ten zapal, który niesprawiedliwa i ziadliwa krytyka oziębiła. Jak ostrożnym trzeba być w krytykowaniu tak skromnym i oszczędnym w szafunku pochwał. Naylepszą dobrych Autorów pochwałą, są ich własne dzieła: dawane nie w miarę, przybiorą postać pochlebstwa, a przesadzone w niesmak się obróca.

Mieszkańcy prowincyi naszej, którym pozwolono używać mowy ojców, zażywaią w sobie zawsze tę iskrę niebieskiego ognia, która uczyniła dla nich świętą miłość oyczyzny. Dobroć panującego Monarchy, dawne przykłady, wrodzone do ziemi i mowy oyczystey przywiązanie, nieskrępowana ciężkimi więzami wolność mówienia i pisania, powinny zwrócić szlachetnie myślących i cnotliwych pióra do wzbudzenia zamilowania w rzeczach narodowych, oddawania winnych czci cnotom i wielkim czynom poprze-

dników i przechowywania z naywiększą świętością wszystkich skarbów mowy rodzinney. Życzę więc także mającemu wychodzić Pamiętnikowi Krzemienieckiemu aby się przyczyniał do utrzymania tak ważnego dzieła. Pomnie się z celem swoim, jeżeli mimo puści tę istotną do jego dobroci i wziętości potrzebną zaletę.

Z pocieszającym widziemy przekonaniem, że Publiczność polska lubi i przyjmuie wszystkie pisma tyżące się rzeczy narodowych w duchu czystego Obywatelstwa wyławane: podnosić ile można to przywiązanie i smak do rzeczy oyczystych jest iednym z nayważniejszych obowiązków dziennikarzów; dla tego spodziewamy się, że wydawcy Pamiętnika Krzemienieckiego też obowiązki między swoje policzą; a tym sposobem naylepiej dowiodą pożytków i potrzeby, które wspomniony Pamiętnik czynią pożądanym od Wolyńianów.

Przyznawamy chwałę Pisarzom szesnastego wieku którzy na nią zasłużyli, bądźmy sprawiedliwymi w ocenianiu ich dzieł, zawsze odnosząc się do wieku w którym żyli, ale bądźmy bardzo ostrożnymi, ledwie nie powiem strzeżmy się wystawiać je w wieku naszym za wzory do naśladowania. W każdej gałęzi literatury daleko wyżej stanęliśmy od Pisarzów wieku Zygmunatów a wydoskonalony smak w pisaniu nauczył nas iakim okiem zapatrywać się winniśmy na pierwsze plody od których literatura nasza wzięła początek. Wiek Zygmunatów lepszych miał prozaików niż Poetów, chociaż ani iedni ani drudzy nie mogą się porównać z celniejszymi naszymi pisarzami.

Czemże albowiem są wszystkie dawniejsze poemata i tłumaczenia obok iednego aktu Ludgardy? czem wszystkie ulotne Poezyie obok iednego nieporównanego Emroda? Dzieła Pisarzów Zygmuntofskich należy czytać tym tylko, którzy już mają ustalony pewny smak (d), sama ciekawość i sza-

(d) Uwielbieni od niektórych miłośników starożytności Rei z Nagłowic, Jan ze Szezebrzeszyna, Wojciech z Napacharńa, Marcin z Urzędowa, Twardowski ze Skrzypczy, w odniesieniu się do wieku naszego, nie pisali może nawet tak, tak każdy u nas uczeń ze szkoły Powiatowey wychodzący napisać może.

eunek dla Starożytnych będzie im do tego po wodem; pilni badacze z pożytkiem wszystko uczynią, pochodnia smaku przewodniczyć im będzie w pism wyborze: wszak i Wirgiliusz z gnoju Enniusza złoto wybierał.

Ponieważ dzienniki literackie nie tylko mówią o nowych ale i dawniejszych pisarzach a pod sąd swój i iednych i drugich biorą dzieła; jasno się pokazuje ile zdrowey krytyki, rozsądku, pomiarowania potrzeba aby każdemu przyzwoitą oddać sprawiedliwość i wolnym od wszelkiego okazać się uprzedzenia. Spodziewamy się, że do zalet mającego wychodzić Pamiętnika Krzemienieckiego i to należeć będzie; że ani ślepy czci i podziwienia nie przywiąże do dzieł starożytnych dla tego tylko, że są starożytni, ani dla ich wywyższenia nie będzie poniżał nowych pisarżów; w pierwszym razie wpadłby w śmieszność, w drugim w niesprawiedliwość a w obydwóch wydałby się z duchem stronictwa.

Dzienniki, do których liczby należeć będzie i Pamiętnik Krzemieniecki, są to w pewny sposób nasi nauczyciele, są to nasi milczący mistrze, mający wiele wpływu a może iedyni do rozkrzewienia ducha czasu w którym żyjemy, lub sprostowania błędnych mniemań i przesądów, które tylko dzielnym oporem i iasnym poznaniem rzeczy idą na wzgardę i nikną bez powrotu.

Umieć po francuzku iest zapewne rzeczą pożyteczną i przyjemną, ale umieć dla tego tylko ten ięzyk aby się z nim popisywać w kompanii dla fanfaronady, iest rzeczą śmieszna i niekzemną. -- Mieć Nauczycielów Francuzów ludzi uczonych dla doskonalenia się od nich w ich języku, byleby w nich umieć zrobić wybór, iest pożytecznie; ale zapelniać kray włóczęgami, nieukami i dla dobrego tylko tonu, iak za hayduka murzyna, trzymać w domu za nauczyciela francuza lub francuzkę, aby dzieci polskie w francuzkie zmieniły papugi, nietylko że najmniejszey nie przynosi korzyści ale nie powrotne straty ciągnie za sobą. Na zapobieżenie temu złemu wszyscy powstają, w tym celu czytaliśmy kilka pism Obywatelską tchnących goliwością; lecz strzeżmy się abyśmy niebyli podobnymi do tych co nakazują

wstrzemiężliwość a sami cierpią bole z niestrawności.

Niewiem czy iaka Prowincya w Polsce iest tak zapelnioną guwernerstwem francuzkiem i tak zfrancuziała iak Wołyn: niezadługo zapomniemy oddawać *dzien dobry* po polsku, ach! w cóż się obróci nasza nieszczęśliwa polszczyzna?... Sądziemy że Pamiętnik Krzemieniecki poczyta sobie za ważną powinność, przesądne w tęg mierze wielu mniemania na dobrą skierować drogę, zaślepionym otworzyć oczy, a dobrze myślących utwierdzić w tem przekonaniu że pierwsze wrażenia w młodości są niestarte, że młodzi wychowani po polsku dobrymi potem będą polakami.

Te są ważne prócz wielu innych korzyści które Pamiętnik Krzemieniecki przynieść może i powinien. Należy się też spodziewać, że on wprawi w pewną czynność młodych naszych literatów, że się obudzą uspięne pióra. Może też wśród tego milczenia wzniesie głos iaki drugi Feliński, lub nowy Jakób Russo powstanie.

Jeżeli który z dobrych moich przyjaciół przyniesie mi do męj pustyni Pamiętnik Krzemieniecki, pocieszę się w sercu, iezeli w nim postrzegę wspomniane dobrego pisma peryodycznego zalety; iezeli zaś nie uyrzę w nim tego co rad iestem widzieć, albo iezeli go wcale oglądać nie będę, westchnę nad tymi co uczynili zawodnemi ziomków nadzieie, i łza moja zrosi ten kamień, na którym czasem w mem schronieniu lubię kilka słów napisać, gdy wdzięczność podaie pióro do ręki.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

(Włochy i ich mieszkańcy)

dalszy ciąg.

Naród, co wieki obce iarzno dzwigał, ma tyle prawa do niepodległości i wolności, ile ci, którzy niedawno tego dobra są pozbawieni. Dary Boga nie mogą być zbywane, i kto myśli, że są ludzie którzy swobody swych potomków przedawać są

mocni, nie może być podług mego zdania, nazywany, ani Chrześcianinem, ani rozumną istotą. Przyjdzie zapewne czas, w którym ani Francuzi, ani Niemcy się nie odważą, uważać naród, w wszelkim innym względzie oprócz wojennej mocy, nad ich wyższy, iako prawną zdobycz. Lecz gdyby to być nie miało, gdyby Lombardcykoniecznie obce panowanie cierpieć musieli, właściwieby to było niemieckiemu niż francuzkiemu rządcy, chociażby im się z początku mniej przyjemny zdawał. Francuzi byli u nich w pogardzie, i w końcu iak mniemać mogę, byliby tam swój grób znaleźli; lecz jeszcze mniej chętnie niż francuzi są teraz Austriacy widzeni. Tamci przez swoją sławę wojenną wzbudzali pewne uszanowanie w narodzie, do dziwienia się nad próżnym blaskiem, za nadto skłonnym. Ci, dla swęj powolney, z ozdób pozbawioney postaci, ostrej mowy, nie powabnego obcowania, zupełnie się różnią od Narodu naywięcey grzeczności mającego, któren z naturalnego, chociaż usprawiedliwić się nie dającego popędu, łatwo bardzo ową powierzchownością powabną w wielkim stopniu mu właściwą uwieść się daie, i skłonny iest gardzić narodem z tych powabów ogołoconym. Ale właśnie te okoliczności, powinny Lombardczyków skłonić, do oddania pierwszeństwa, raczej Niemcom niż Francuzom”...

„Umysły młodych Medyolańczyków; mówi autor daley, pełne są tych zasad, któremi Bonaparte starał się napoić wszystkich swych poddanych. -- Blask i omamienie w wszystkich wymyślić się mogących postaciach, zaślepiające ziawiska mniemaney sławy, pociągające obietnice nagród, zaszczytów wojskowych i pieniędzy, naybezpieczniejsze historyczne kłamstwa, a nadewszystko słodka mara oyczystey niepodległości; wszystko było używane do ich oblakania i zepsucia. Lecz ta sama otwartość, z iaką przyjmowali błędy, w końcu wleczy ich. Zdaie się, iż rząd austriacki to poznaie, bo używa łagodności i umiarkowania, które mu zaszczyt przynoszą.

Naynieostrożniejsze rozmowy, codziennie słyszane i donoszone, nie ściągają żadnego prześladowania, a młodzieńcy głośno okazująy swoje

przychylność do dawnego rządcy, tak przy zachęceniu są pod terażniejszym rządem do przyjmowania urzędów, iak gdyby ich wierności obowiązowey, zupełnie zaufać można. Postępowanie takie iest rozumne, i z wszelkiem podobieństwem do prawdy osiągnęłoby pożądaný skutek, gdyby z niem połączono niektóre okoliczności, których wpływ, nie wielkim się być zdaie, lecz rzeczywicie iest ważnym. Trzeba było posyłać do Medyolanu urzędników cywilnych i wojskowych, zrobić wybór z tych, co naywięcey ukształcenia i oświecenia posiadają, - Z' niemi powinien był przybyć młody i waleczny członek rodziny Cesarskiej, którego dwór z wszelką okazałością byłby utrzymywany, aby rozmaite klasy mieszkańców zatrudnić, z bogacać i bawić. Gdyby to się było stało, (właśnie tak iest teraz) skutek pomyślny bez wątpienia byłby nastąpił. Lepieyby ieszcze było, gdyby Cesarz Austriacki uznał potrzebę odłączenia włoskich posiadłości od niemieckich, i oddania ich dziedzicznie jednemu z Xiążąt krwi swojej; w tym przypadku nowy rządcą i otaczający go, iako niemcy, niepodobaliby się, lecz ich dzieci byliby już Włochami, i pozór obcego panowania nie martwiłby nadchodzącego plemienia..

Seym Wielkiego Xięstwa Sasko - Weymarsko-Eysenach. w Jena. Stronnic 88. Cena 2ch złot. pols.

Seym Wielkiego Xięstwa Sasko - Eysenach iest przeciwko publicznemu odbywaniu obrad Seymowych; ten Seym chce ieszcze, aby wszystko podlegało cenzurze, i utrzymuie że Urzędnik Administracyiny podług praw istniejących krajowych, bez wyroku i powodu od służby odwołanym byđ może. (*)

Szczególne i godne uwagi ziawisko w tym czasie! ale nie tak bardzo niebezpieczne, a nawet z wielu względów wcale pomyślnie! Wprawdzie duch wsteczności walczy tu z duchem postępu;

(*) Obacz Dziennik Rządowy Wgo Xięstwa z dnia 9. Stycznia, z Dodatkiem.

lecz tak było zawsze, taki jest i tak zawsze będzie, osobliwie w rzeczach moralnych i politycznych. W téj mierze historia podaie nam następujące doświadczenie. Ile razy Rząd chce iść naprzód, to prawie zawsze lud w massie, powodowany nalogiem albo przesadem, chce iść nazad: jeżeli zaś przeciwnie Rząd chce w tyle pozostać, to się śpieszy lud naprzód i przy tem obstaie. Przykłady do obu przypadków z łatwością się znajduia. Piotr Wielki znalazł opór w Xiążętach, w Duchowieństwie, a nawet u *Strelców* dla tego że chciał iść i że poszedł na przód. To samo spotkało Józefa II z wojskiem; Selima III z Ulemą i Janczarami. - Przeciwnie znowu znalazł opór lud w myślach reformy religijney od Ferdynandów, Filipów i t. p. i przeciwnie znajduie dzisiejszy duch konstytucyjny od feodalney arystokracji.

Wistocie, zależy tu wszystko od tego, czyli duch postępu jest w rzeczy samej postępem, to jest dążeniem istotnem do lepszego porządku, a duch wsteczności istotnem upodobaniem w zadawnionych nadużyciach, i chęcią zostawienia ich potomności; lub też czy tylko nie jest ten ostatni obroną, aby zachować to, co było z dawnych czasów dobrem i mądrzem? Nie tu jest miejsce dochodzenia, gdzie i w czem duch postępu może być niewłaściwym albo nagannym, i nie tu pora okazania, w czem duch wsteczności niesprawiedliwym i nierozważnym, dla tego niebezpiecznym i daremnym będzie. Gdyż te zadania, zależące od czasu, miejsca, zamiaru i okoliczności, stają się mniej więcej słusznymi lub niesłusznymi, dobrze lub źle rozważonemi, niebezpiecznymi lub bezpiecznymi w miarę sposobu i drogi, którą Rząd czyli też lud przedsięwzię, żeby pójść naprzód lub się w tyle pozostać. Zaprowadzanie reformy polityczney drogą przemocy, zganione już było samemu nawet Józefowi II. Mielizby dzisiejsi Reformatorowie, używający tych samych sposobów, doznawać większych przywilejów od tego wielkiego Cesarza?

Nie wchodząc zatem, gdzie i w czem duch postępu lub wsteczności użytecznym lub nagannym być może, chcemy tylko obeznać naszych czy-

telników z przedmiotami najnowszey daty, a to w zdarzeniu w którym Rząd co innego, lud zaś przez swoich Reprezentantów także co innego mieć żadał.

Ministerium Wielkiego Xięstwa Sasko-Weymarsko-Eysenach, zwróciło przez Dekret z dnia 4. Lutego 1819. r. uwagę stanów na bardzo ważny przedmiot w rzeczach dalszey poprawy prawodawstwa, to jest: *na głośność obrad Seymowych*. Ta głośność nie jest w zasadach kardynałnych Rządu Wielkiego Xięstwa wyrzeczona; lecz powiedziano zostało w §. 123 tychże zasad, iak sam Dekret wyraża „iż przy tém co napisano obstać niekoniecznie zawsze trzeba, i że prawodawstwo Rządu poprawiane być może, z ważnych powodów, podług czasu i potrzeby, zarazem wyluszczył dekret, iż głośność obrad była coraz powszechniej żadaną, i że w rzeczy samej ta głośność była jedynym środkiem, za pomocą którego *wolne porozumienie się między Reprezentantami ludu i ludem może nastąpić*, i przez to *cel reprezentacyjnego Rządu doskonale być osiągnionym* „. Nakoniec dokładał Dekret, że iego Xiążęca Mość, nie tylko nie chce ograniczać wolności dyskusyjów i zdań, ale owszem z doświadczenia przekonał się, iż przeciw głośności obradowania nie ma nic do zarzucenia..

Ten Dekret przyszedł, po otwarciu nowego Seymu w d. 13. Grudnia 1820 pod Jego rozpoznanie. Z 27 Posłów (***) były tylko cztery głosy (affirmative), to jest: *za głośnością obrad*; 23 przeciw (negative) to jest, że nie chcieli aby posiedzenia Seymu były publiczne; lecz aby skromne ogłaszanie narad obiaowane było drukiem.

To zdarzenie jest dosyć z siebie ważne aby nad nim dłużej zastanowić się było potrzeba. -- Widocznie dąży Rząd Wgo Xięstwa Sasko-Weymarsko-Eysenach w duchu postępu; lud zaś przez swoich reprezentantów w duchu wsteczności. To cofane poruszenie woli narodowej, okazuje się jeszcze w dwóch innych uchwałach tegoż samego Seymu. Pierwsza jest taka:

(**) Wszystkich być powinno, według prawa na Seymie 31 Posłów.

» Seym postanawia, że publiczne ogłaszanie jego narad i uchwał, iako też *wszystko* co z druku wychodzić będzie, *podlegać ma cenzurze*, a to dla rozważenia może niewiadomych seymowi stósónków i powodów »

Seym zatem Wgo Xięstwa Eysenach rozumie, że *wszystko*, co w kraiu z druku wychodzi, cenzurze podlegać powinno, chociaż wyrzeczona w zasadach tego Rządu wolność druku wcale zniesiona tam nie jest, i tylko według postanowień Seymu związku Niemieckiego, do pism 20 arkuszy nieprzenoszących ogranicza się. Wyroczenia ludu idzie tu teraz na przeciw Rządu z tém oświadczeniem: *Jesteśmy kontenci, choćbyś konstytucyjną naszą wolność druku wcale skassował*. Czy póydzie Rząd za tym głosem ludu, który mu mówi: *Idź wstecz?* tego się trudno spodziewać po Rządzie, który mógł wydać Dekret taki o iakim mówiliśmy wyżej, dekret z dnia 4. Lutego 1819 roku.

Poniżej znajduie się nowe factum, które dowodzi przykład zupełnie tamtemu przeciwny. -- Szło o zapytanie: czyli Urzędnik Administracyjny podług istniejących praw, bez powodu i wyroku od służby oddalonym byż może?, Seym rozwiązał, że *może byż*. Teraz przypomniemy sobie, iak to samo pytanie przeszły Sąd kameeralny rozwiązał? Wiemy, iakie to zasady wzięte były w tey mierze po wszystkich niemal appellacyjnych niemieckich sądach, osobliwie w Saskiem Królestwie, i iakie nadzwyczajne trudności pociągnęło za sobą oddalenie iednego z Urzędników w Wielkiem Xięstwie Sasko - Weymarsko - Eysenachskiem. Zdaie się, że to, co wtenczas iako wyjątek od powszechney, reguły zastósowanem być musiało do potrzeby, dziś Seym Sasko - Eysenach iako prawidło powszechne chciał mieć zaprowadzonym.

Na szczęście, że to potrójne zjawisko czasu, w którym za osobliwość lud sam wstecznie na drodze konstytucyney iść pragnie, nie jest niebezpiecznym ale owszem pocieszącym. Już ta sama okoliczność, że są Rządy, i Rządcy, którzy z ludem razem ku udoskonaleniu praw w duchu liberalnym dążą, i mądrze formy reprezentacyjne

z użytkiem zaprowadzone mieć pragną, jest zapakająca dla każdego, któryby się lękał tego ślepego upodobania w przestarzałych formach, i tey chęci spaniania starych rozerwanych ogniów. -- Jakoż Rząd Wielkiego Xięstwa Sasko - Weymarsko - Eysenachskiego nie sam ieden jest w Niemczech, którego ten szlachetny duch ożywia. Słusznie uważa wydawca Pisma pod Alpami wychodzącego (w Gazecie Powszechney z d. 19 Stycznia b. r.) mówiąc o naynowszych urządzeniach Bawarskich, Wirtembergskich, Badeńskich i Heskich, że te zasady na których stoi budowa towarzyskiego porządku, od dawnego czasu w Niemczech z naywiększem obięciem zgłębione zostały i w ich zastósowaniu naylepszy grunt na tey ziemi znalazły. Można więc tuszyc sobie, że Niemcy, iako zawsze były iedną szkołą form i urzędzeń stanowych w towarzyskich stosunkach Europy, tak i w tym czasie rozwiania się nowey Epoki, bez wpływu obcey narodowości, będą wielkim i poiednawczym środkiem do rozwinięcia wszystkich praktycznie ważnych i użytecznych myśli.

Zgodną naśladowania przykładnością Rząd W. Xięstwa Sasko - Wey: Eysen: postępuje ku wydoskonaleniu swoich urzędzeń. Nie czyni tego sposobem nakazu, ale przez porozumienie się z stanami; przedstawia im życzenia, pytania, zamiary, nie naruszając, iak sam wyraża, ani uprzedzając zdania seymujących, i niechcąc ścieśniać wolności narad., Tym sposobem prawdziwy, to jest użyteczny duch postępu, musi koniecznie i z pewnością nastąpić, a ieżeli nastąpi późniey, tym dojrzalszy będzie iego owoc.

Jeszcze raz powtarzamy: nie jest zamiarem naszym dochodzić, czyli Seym Sasko - Weymarsko - Eysenach, który iakieśmy wyżej widzieli, trzy razy na drodze wsteczney chciał Rząd poprowadzić, miał do tego słuszne powody, lub czy tylko przywiedziona od niego zdania, nie są oparte na zasadach, które dojrzalsza rozwaga zniszczyć może. To dochodzenie (tak głębooko sięgające gruntu rzeczy, iak jest iasno poięte i rozwiązane) leży przed oczyma naszymi w piśmie osobno z Minerwy drukowanem: z tytułu wprowadzie nie wielkie, lecz z obiętości ważne, i dla treści

jakże też stylu godne, aby iako Arcy - dzieło w rzeczach prawodawstwa było uważane, a którego wydawca, jeżeli słowa jego, o czym wątpić nie można, skutek wezmą, słusznie na wdzięczność potomnych sobie zasłuży. - To pismo dowodzi oraz, że w Xięstwie Sasko - Weymar - Eysenach istnieje ieszcze wolność druku.

Pisarzowi tego dziełka niech tylko godzi się uczynić uwagę, że wsteczny bieg tego konstytucyjnego zgromadzenia (Seymu Sasko Wey: Eys:) niemoże bynajmniej dla ludu być niebezpiecznym; gdyż jego uchwała przeciw głośności obrad jest równie przezornie iak skromnie wyśłowiona. -- Życzy bowiem, tylko dla swojego terażniejszego Seymu tajności narad, i przytacza między innymi powodami także i następujący:

„ Głośność obradowania, wystawia mniej oświeconych mówców na niebezpieczeństwo popisywania się z swoją wymową, i robienia z siebie śmiesznych ludzi, „ Toż zgromadzenie chciało się także strzedz wielomówstwa Gazeciarzy i Dziennikarzy (obacz kartę 47. przywiedzonego dzieła). Komuż przy tem oświadczeniu nie przyjdzie na myśl, co przy wstępie pełnym duchu do zasad prawodawczych Xięstwa Sasko - Wey: Eys: z d. 5. Maja 1816. (obacz dzieło pod tytułem: Konstytucye Europejskich Kraiów 2ga część w Lipsku, karta 327 i następne) jest powiedziano: „ Zdaie się, że moralna i umysłowa władza przy wybieraniu Seymujących, nie jest przeciw fizycznej mocy massy większej części dosyć zabezpieczoną.

Przecież ta skromna przezorność zostawia przy najmniej nadzieję, że nowi członkowie następującego Seymu z większem zaufaniem i mniej szym niebezpieczeństwem drugą także stronę tego przedmiotu rozważą, i tę rażącą sprzeczność między głośnem a tajnem obradowaniem z grona swego oddalą. Tę sprzeczność niezbitym sposobem wykazał Autor wzmiankowanego pisma na karcie 57 i następnych, a przytoczone przez niego powody za głośnością narad, które ze strony pisma peryodycznego Seymowego bez odpowiedzi pozostały, zasługują na najsłabsze zastanowienie. Ogłaszanie drukiem narad Seymowych

zdaie się być słabem wynadgródeniem, albo prawie nic nie znaczącem w przypadku niedostających głośności tych obrad. Bo iak może naród z krótkich opisów, i z samych nieiako sankcjonowanych wystawień powziąć wyobrażenie, (mając tylko przed sobą dozwolone na pewne przypadki rapporta, bez wyrażenia imion głosujących, pod powagą Prezesów Seymowych i redakcyą dwóch Członków Izby, za zezwoleniem nakoniec cenzury z druku wychodzące); wyobrażenie powziąć mówię o sposobie w jakim zastępcy przez niego wybrani za niego mówili, albo iak zastrzegli prawa powszechnie wszystkich kraiu Obywateli?

Z resztą daie się ta ostrożność zgromadzenia prawodawczego, (ażeby zamiast głośności narad pewne ograniczone ogłaszanie drukiem postanowień i dyslussyi uchwalone było;) tłumaczyć przez wypadki mające wpływ na stan czasu terażniejszego. Jakże wiele okoliczności nie sprzyia teraz głośności! Nikt, który w rzeczach dobra powszechnego tyczących się otwarcie swoje zdania wynurza, nie jest dziś pewnym, że jego myśl nie będzie przeistoczona, w miarę iak ci lub tamci do rzeczy będą mieli więcej mocy i wpływu, i że niedozna za jedno niewinne wyrażenie tyśiąca nieprzyjemności? Tymczasem z trudnością byłoby zaufanie między Rządem i Narodem utrzymać w takim kraiu, gdzie niema tego co zowią *dumy mężkiew* przed tronu obliczem.

Ze te okoliczności wstrzymały Seym Weymarsko - Eysenachski od oświadczenia się za głośnością obrad, widać to z powodów w tey mierze za zasadę przytoczonych. Mówi bowiem: „Przy głośnem odbywaniu obrad wystawieni są Posłowie na wiele zewnętrznych wpływów i działań obcych „ bo „tylko mała liczba Urzędników Administracyjnych, są tak niepodległemi, iżby się szkodliwego wpływu lękać nie mieli, iaki z głośności i rozwolnionej mowy, wcześniew czy późniew na nich spada, „ Ztąd zatem wypada, że gdyby w istocie Seym z tym zamiarem nie był się oświadczył, powinien był również na zapytanie: czy Urzędnik może być bez powodu oddalonym? Nie: odpowiedzieć.

Gdybyśmy się jeszcze na końcu pytać chcieli, czyli widoki które były powodem do wydania tego dekretu, zapadłego na 23 miesiące przed uchwałą Seymu, nie zmieniły się też od owego czasu, to zapewne niejednemu przypaść może do myśli, iż między jedną a drugą periodą znajduje się 20ty Września 1819; lecz i w tym razie dodać trzeba, że dekret nie podaje żadnych prywatnych widoków, ale przedstawia zasady stwierdzone doświadczeniem. Zasady zaś od których zależy dobro i bezpieczeństwo Narodu, niemogą byćż żadną miarą w zamiarach jednego tylko Ministra, a wspaniały i mądry sposób myślenia założyciela konstytucyjnego Rządu w Xięstwie Weymarsko - Eysenachskim, przez związek Niemiecki zaręczonego, ożywiać zapewne będzie i Jego Następców i tym sposobem dzieło Rządu Jego unieśmiertelni.

Jeżeli więc postrzedz się dało niepojęte wstecz, nie iakieś w wielu rzeczach postępowanie Seymu Weymarsko - Eysenachskiego, w postanowieniach Jego w roku 1820, nie jest bynajmniej to postępowanie szkodliwem: owszem *za pocieszający znak prawdziwie Konstytucyjnego działania w rzeczach publicznych światłego zgromadzenia politycznego uważane być powinno*; w kraju zwłaszcza, gdzie nie zmienionem byćż nie może bez wspólnego porozumienia się Xiążęcia z ludem za pomocą jego Reprezentantów.

(z *Conversations-blattu Brockhousa* Nr 73 na marzec 1821) R.

P. Guizot Professor Historii w dziele Literatury w Paryżu, zagał mową bardzo ważną w d. 7. Grudnia z. r. kursu historii Rządów reprezentacyjnych. Ten Professor, zrobiwszy uwagi ogólne nad postępem ducha czasu terażniejszego, którego żyjące pokolenia w części nie baczą na przeszłość, chociaż inne ją uważają jako bożyszczkę godną ślepego holdu, ten Professor mówi, jest zdania iżśmy doszli do stopnia z którego możemy sądzić zdrowo i bezstronnie o przeszło-

ści, i korzystać z nauki doświadczenia. Doskonałe przestrogi do młodzieży, zasługujące aby w iey pamięci utkwily, kończą tę piękną mowę. „Wychowując się, abyście posiadali i zachowali wolne prawa, mówi P. Guizot, starajcież się od dzieciniego wieku mocno się przysposabiać do życia pracowitego i do trwałych nałogów. - Te prawa chcą, abyśmy zawczasu umieli nie lękać się ani trudów, ani długiego oporu, ani mocy przeszkód. Nauki ścisłe same tylko przygotować mogą do wpływania na ważne wypadki. Wolność nie jest darem który można dostąpić, lub nabyć z lekkomyślnością; i jeżeli człowiek używa tego daru, nie dając sobie wielkich i cierpliwych zachodów, wszystkie korzyści, sama nawet chwala będą z niego wkrótce straconemi. Wiemy już dzisiaj, że wolność wymaga od ludzi, którzy chcą iey używać, większego panowania samych nad sobą. Wiemy, iż nie cierpi ani miękkości dusz, ani płochości umysłów, i że pokolenia pracowicie uczące się od młodości, same tylko stać się mogą wolnemi pokoleniami.

F. B.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżej podpisanego dostać można następujących dzieł świeżo z druku wyszłych. Maryusz w Minturnie, Tragedya P. Arnault we trzech Aktach, z francuzkiego przełożona przez Fr: Sal: Dmochowskiego. w Warsz: 1821 u N. Glücksberga. złotych 2.

OEuvres complètes d'Horace, traduites en vers par P.M. Darn, de l'Académie française cinquième édition corrigée. 4. vol. in-18, gr. raisin. Paris, 1819. fl. 25.

OEuvres de J. F. Ducis, ornées du portrait de l'Auteur, d'après M. Gérard, et de gravures d'après M. M. Girodet et Desenne. 6. vol. in-18. Jolie Edition. Paris, 1818. fl. 42.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf
Królewskiego Uniwersytetu.

Wszystkich dzieł nowych, o których jest wzmianka w Gazecie literackiej, dostać można w Księgarni N. Glücksberga.